

# Sąsiad sąsiadowi wilkiem

Data publikacji: 27.07.2012 7:30

Dobry sąsiad to prawdziwy skarb. Warto więc o niego zadbać, powiedzieć miłe słowo, uśmiechnąć się do niego... docenić sąsiedztwo, bo wiele osób na taki komfort liczyć nie może.

**Narzekasz na swoich sąsiadów? Są ludzie, którzy mają dużo gorsze relacje sąsiedzkie.**

Pani Jola ma 33 lata, jest mamą dwójki dzieci. Wraz z mężem mieszka w kamienicy w której ściany są jak z tektury.

**- Nasz problem pojawił się w kwietniu, wtedy to do kamienicy obok wprowadziło się młode małżeństwo. Można powiedzieć, że staliśmy się bliskimi sąsiadami, bo ściany naszych mieszkań stały się wspólnymi ścianami** – wyjaśnia pani Jola z Cieszyna – **Wcześniej nie mieliśmy z nikim zatargów, ani sąsiedzkich sprzeczek, a mieszkamy w tej kamienicy od 8 lat. Nasz problem rozpoczął się wraz z dniem wprowadzenia się nowych lokatorów... Od tej pory do naszych drzwi przynajmniej trzy razy w tygodniu zagląдают policjanci. Zgłaszane przez „życziwych” sąsiadów zza ściany interwencje nie zostają potwierdzone. Nie zmienia to jednak faktu, że przez nowych lokatorów jesteśmy wciąż oskarżani o znęcanie się nad dziećmi, alkoholowe libacje i awantury... Przeciwko nam nastawiają również innych sąsiadów, wypytyują, rozsyłają po lokatorach listy w których nas obmawiają...**

Mówi się, że od sąsiada nie uciekniesz... on zawsze będzie miał na ciebie oko. Nie ważne czy na ławeczce, w oknie, za ścianą, na korytarzu... Czujny nie przeoczy niczego.

**- W naszym własnym mieszkaniu brakuje nam prywatności. Zdarzyło się, że pod naszymi drzwiami przytapałam nasłuchującego sąsiada, który jest wraz z żoną sprawcą tych wszystkich kierowanych interwencji. Wiele razy próbowałam z nimi porozmawiać... Bezskutecznie...** - dodaje pani Jola, która przyznaje, że zdaje sobie sprawę z tego, iż zdarza się, że z ich mieszkania dochodzą krzyki i wrzaski, ale to efekt dziecięcych zabaw dwóch synów, którzy rozładowują swoją energię w deszczowy dzień, kiedy nie mają możliwości zabawy na świeżym powietrzu - **Chłopcy są rzeczywiście głośni, ale przecież nie mogę im „zatkać” buzi, żeby nie hałasowali. Zwracam im uwagę i uczulam, że obok mieszkają sąsiedzi i nie można tak hałasować, ale to dzieci, mają po kilka lat i nie wszystko jeszcze rozumieją.**

Trudny czas...

**- W zeszłym roku zmarł mój ojciec, kilka dni później mój siedmioletni syn Patryk trafił w śpiączce do szpitala, przeszedł zapalenie mózgu. To był dla mnie naprawdę trudny czas...** – mówi ze łzami w oczach pani Jola – **ja po prostu chcę trochę spokoju i intymności w swoim własnym mieszkaniu. Jestem zmęczona tą sytuacją... Żadne z nas nie pije alkoholu, w domu nie ma przemocy, ale na niesłusznych oskarżeniach cierpi nasza rodzina. Wszystko to odbija się również na moim zdrowiu, niedawno trafiam do lekarza z podejrzeniem stanu przedzawałowego.**

Sąsiedzki spór trwa...

**- Każdy ma swoją rację** - mówi jeden z sąsiadów – **dzieci lubią głośno się bawić, a inni lokatorzy chcą spokoju...**

Inny mieszkaniec kamienicy dodaje **„Wydaje mi się, że nowi lokatorzy znaleźli sobie po prostu słabszego od siebie i się go uczepili. Sama kiedyś niespodziewanie weszłam do domu pani Joli, gdy usłyszałam dziecięce krzyki... okazało się, że dzieciaki kłóca się i przepychają między sobą o jakąś rzecz, ale żadna krzywda im**

***się nie działa...”***

Osoby, które bliżej znają rodzinę pani Joli przyznają również, że nie widziały, żeby znęcała się nad dziećmi, nadużywała alkoholu, czy organizowała w domu zakrapiane imprezy.... - ***Dbaj o dzieci, przygarnij bezdomne zwierzęta... teraz sama ma problem. Powtarzam jej ciągle, że musi być silna i nie może się poddawać...*** - dodaje kobieta mieszkająca w tej samej kamienicy.

Jak zakończy się ta sprawa? Czas pokaże... - ***Staramy się o zmianę mieszkania na większe, może się uda... wtedy wszyscy odpoczniemy*** - mówi pani Jola.

(nazwiska pozostały do wiadomości redakcji)

Barbara Stelmach-Kubaszczyk